

RELIGIA ZEN

Ruth Fuller Sasaki¹

Skład wykonano w programie L^AT_EX 2_ε
Tekst jest dostępny pod adresem mahajana.net

Chciałabym powiedzieć nieco o Zen jako o religii. Bo ponad wszystko Zen jest religią. Odkąd Zen zaczął być znany na Zachodzie, podkreśla się jego różne aspekty i na różne elementy w nauce Zen kładzie się nacisk – Zen jest rodzajem mistycyzmu; Zen jest rodzajem egzystencjonalizmu; Zen jest rodzajem terapii; Zen popiera życie w pokorze i odosobnieniu, którego podstawowym działaniem jest praktyka medytacji; Zen zmierza do osiągnięcia satori, z którym łączy się całkowita wiedza i zrozumienie; Zen jest codziennym życiem; Zen jest całkowitą wolnością; człowiek, który osiągnął satori – cel Zen, jest poza prawem, poza normami ustanowionymi dla społeczności ludzkiej.

Trudno powiedzieć, aby te stwierdzenia były całkowicie niesłuszne. Każde z nich, chociaż fragmentarycznie i w sposób zniekształcony, oddaje to czym jest Zen w rzeczywistości. Lecz wszystko to według mnie nie trafia w to, co jest podstawowym celem i znaczeniem Zen.

Fundamentalnie Zen jest religią. Jakikolwiek inne właściwości czy aspekty posiadałby, wszystkie one wywodzą się, lub są efektem szczególnego rodzaju religii jaką jest Zen. Zen z pewnością jest religią i najważniejszym w zrozumieniu Zen jest poznanie go jako religii.

Nie będę próbowała definiować terminu „religia”. Dyskusje na ten temat wciąż trwają i, jak większość dyskusji, nie dają ostatecznej odpowiedzi satysfakcjonującej zainteresowanych. Jeżeli żądamy od religii by miała Boga poza wszechświatem i człowiekiem; jeżeli domagamy się, aby posiadała jedyną księgę objawienia, w której powinna zawierać się wiara; jeżeli domagamy się istnienia indywidualnej duszy, egzystującej wiecznie, czy to w wiecznej szczęśliwości w niebiosach, czy w wiecznym potępieniu w piekle; jeżeli wierzymy w grzech, który może być odpuszczony przez czyjaś ofiarę, czy w zbawienia, które można osiągnąć przez zbawiciela, wówczas Zen z pewnością nie będzie dla nas religią.

I tu chciałabym zdefiniować to, o czym mówię używając słowa „Zen”. Słowo to używane bywa dla określenia wielu rzeczy. Kosztem nazwania go ultra-tradycjonalnym i autorytatywnym, wolę jednak przynajmniej chwilowo odnieść Zen do tradycji i nauki Buddyzmu,

¹Zmarła Ruth Fuller Sasaki była długoletnią uczennicą Zuigan Goto-rōshiego oraz ksieni świątyni Ryosen-an w komplecie klasztornym Daitokuji w Kioto. Pełniła też funkcję dyrektora The First Zen Institute of America in Japan.

która rozwinęła się w Chinach, a za założyciela której tradycyjnie uważany jest Bodhidharma.

Chociaż tradycja Zen, jak wskazuje jej nazwa, podkreśla medytację i jest nawet czasem zwana Szkołą Medytacji, podstawowym rdzeniem Zen, tak jak całego Buddyzmu Hinajany czy Mahajany jest to, co zazwyczaj określa się terminem „oświecenie”. Jest kilka słów używanych na określenie doświadczenia oświecenia. Sokei-an² przekłada to na angielskie słowo „awakening” – przebudzenie. W Japonii doświadczenie to znane jest pod nazwą *satori* – słowa wchodzącego stopniowo do praktycznego języka angielskiego. Rinzai nazywał to „prawdziwym zrozumieniem” lub „prawdziwym pojmowaniem”. Innym słowem, pochodzącym z czasów Bodhidharmy jest *kensio*, „wejrzenie w swą własną prawdziwą naturę”.

Kiedy Budda Siakjamuni osiągnął Najgłębsze Doskonałe Przebudzenie, ujawnił podstawową zasadę religii, którą później rozwijał. I kiedy, po wysiłku wewnętrznym symbolizowanym jego rozmową z Brahmą, postanowił ujawnić swoje doświadczenie wszystkim ludziom i w ten sposób pokazać jak mogą osiągnąć uwolnienie od trosk i cierpienia, zademonstrował naturalne następstwa oświecenia i postawił pierwszy krok w kierunku uczynienia swojego doświadczenia osią religii świata.

Dla szkół Hinajany, lub mówiąc ściślej Therawady, głównym celem jest osiągnięcie indywidualnego oświecenia. Z tej przyczyny mężczyźni i kobiety opuszczają swoje domy, aby zostać mnichami i mniszkami z wiarą, że w życiu klasztornym odnajdą najlepsze warunki dla zrealizowania tego celu. Znaczenie świeckiego wiernego w Buddyźmie hinajany jest duże, ze względu na utrzymanie mnichów poszukujących aktywnie oświecenia i tą drogą zbieranie zasług, które w którymś z przyszłych żywotów pozwolą mu oddalić się od świata i poszukiwać dla siebie Nirwany.

W szkołach Mahajany czyjeś własne oświecenie i udział innych w osiągnięciu ich oświecenia, są to dwa aspekty jednej, fundamentalnej zasady. Przede wszystkim musi być osiągnięte przebudzenie, ale przebudzenie to nie jest wszystkim. Światło tego doświadczenia musi być szeroko rozlane na wszystkich ludzi, aby także im przypadło w udziale. Chociaż samo przebudzenie nie może być dane komuś przez kogoś innego, człowiek oświecony może i musi pomagać innym w ich drodze do celu, w innym przypadku znaczyłoby, że nie rozumiał w pełni wagi swego doświadczenia. Taka jest, podkreślana w szkołach Mahajany, rola Bodhisatwy. Dla mnie doskonałym przykładem całości nauki buddyjskiej jest Budda Siakjamuni – Budda, Doskonale Oświecony, którego celem nie było osiągnięcie oświecenia dla samego siebie, lecz rozwiązanie problemu ludzkiego cierpienia, i którego życie po doświadczeniu oświecenia było przez 49 lat poświęceniem się dla wskazania innym jak mogą sami rozwiązać ten problem. Zwróćmy uwagę na interesujący fakt, że jednym z głównych tematów Zen w japońskim malarstwie *sumi* czyli obrazów malowanym tuszem jest Siakjamuni schodzący z góry; szczyt góry symbolizuje jego przebudzenie, a zejście ze szczytu jego powrót do świata codzienności.

²Sokei-an Sasaki – Mistrz Zen, który założył The First Zen Institute of America

W większości szkół mahajanistycznych zwraca się uwagę na to, że człowiek, który zostaje mnichem lub pozostaje świeckim, może osiągnąć przebudzenie. Rola człowieka świeckiego nie ogranicza się tylko do utrzymywania duchownych i składania zasług poprzez dobre czyny. To on sam musi też się wysilać, bo jeśli wysila się do końca, to nawet w środku swego codziennego życia też może osiągnąć oświecenie.

Ta charakterystyka dotycząca dwóch szkół Buddyzmu jest z pewnością niepełna. Lecz jeżeli zapoznacie się z nią to posiadacie zwięzły i orientacyjny, użyteczny dla ich rozróżnienia punkt widzenia.

Zen, być może bardziej niż inne szkoły Mahajany podkreśla znaczenie oświecenia ludzi świeckich, udostępniając im całą naukę i praktykę, jaką dysponują mnisi. Jednym z najbardziej znanych w Zen jest nazwisko indyjskiego człowieka świeckiego, Wimalakirti z Waisali, znanego w Japonii jako Yuimakitsu lub Xuima. Yuima zajmuje miejsce na równi ze znanymi mnichami z tradycji Zen. Na przestrzeni wieków, w historii Zen pojawiło się wielu wybitnych ludzi świeckich zarówno w Chinach jak i w Japonii, na przykład Fu Daisi, żyjący w szóstym wieku, znany jako wynalazca obrotowej szafy na książki. Inną dobrze znaną postacią jest człowiek świecki Ho, z dynastii T'ang, uczeń takich mistrzów jak Baso i Sekito. Fakt, że w Zen uznaje się osoby świeckie na równi z mnichami jako kandydatów do osiągnięcia satori i oferuje się dla jednych i drugich tą samą, bez różnic, praktykę jest jedną z głównych przyczyn dlaczego, moim zdaniem, wśród szkół buddyjskich Zen wyjątkowo odpowiada ludziom Zachodu.

Wielu z was słyszało lub czytało znany wiersz opisujący Zen, przypisywany Bodhidharmie, który zaczyna się od słów: „Bezpośredni przekaz poza słowami i literami”. W przeszłości i obecnie, dla wielu ludzi słowa te oznaczają, że Zen nie posiada żadnej doktryny ani związku ze świętymi pismami. Szósty Patriarcha, o którym mówi się, że był analfabetą, sprzedawcą drewna na opał, uważany jest za najbardziej przekonujący przykład. Jednakże studiowanie życia wielkich ludzi Zen podważa tę tezę. Chciałabym znaleźć w swoich własnych studiach kogoś, kto ani przed, ani po osiągnięciu oświecenia nie studiował gorliwie tradycyjnych sutr buddyjskich czy świętych pism, kto w tym co mówił i pisał nie cytowałby ich. Wszyscy oni mają dokładne oparcie w podstawowych doktrynach buddyjskich jakich w swoim czasie się uczyli. Powiada się, że Bodhidharma przekazał swojemu spadkobiercy, Eka Daishi, sutrę *Lankavatara* mówiąc, że wyraża ono jego naukę. *Vimalakirti*, *Mahaprajna-paramita*, *Vajracchedika*, *Nirvana*, a nawet zawiła *Avatamsaka* były sutrami poznawanymi i studiowanymi przez ludzi Zen. Nie znaczy to, że poprzez studiowanie tych sutr osiągnęli oni swoje oświecenie. Oświecenie powstaje samo z siebie. Nie jest ono zależne od sutr – od jakichkolwiek sutr. Oświecenie jest przebudzeniem się własnego, prawdziwego umysłu człowieka, jest jego własnym wglądem w jego własną, prawdziwą naturę. Zen nie neguje wartości świętych pism, nie wyrzuca ich na śmietnik. W świętych pismach człowiek oświecony znajduje próby opisanego czy wyjaśnienia w słowach doświadczenia przebudzenia przez innych, zbadanie implikacji, które zawiera przebudzenie, a jego własne przebudzenie na odwrót, okazuje się być kluczem do zrozumienia sutr. Wiele szkół Mahajany powstało na bazie nauki jednej czy więcej sutr, np. Sanron, Tendai, Shingon, Jodo. Jak powiedział Bodhidharma, Zen nie powstał na bazie żadnej sutry. Podstawą

nauki i praktyki Zen nie są żadne pisane słowa. Kapłani Zen nie komentowali i nie komentują w swych wykładach tradycyjnych pism buddyjskich. Wykłady, czy jak nazywa się to w Japonii *teisho*, przekazywane przez mistrzów Zen uczniom i mnichom, są wykładami opartymi na zanotowanych mowach i pismach dawnych chińskich i japońskich mistrzów Zen.

Lecz choć nie-zenistyczne pisma tradycyjnie nie są używane jako podstawa do wykładów, wiele z nich śpiewa się codziennie w całości lub fragmentarycznie w klasztorach i świątyniach Zen, a także uczą się ich dzisiaj mnisi w szkołach i uniwersytetach Zen przed udaniem się do klasztorów, zarówno kiedy dopełnią swą naukę i praktykę Zen, jak i w obydwu przypadkach.

Jedna z ostatnich i największych świętych ksiąg Mahajany, która przeniesiona została z Indii do Chin znana jest pod sanskrycką nazwą sutra *Avatamsaka*. Na podstawie nauk tej sutry rozwinęła się w Chinach wielka szkoła Buddyizmu znana pod nazwą *Hua-yen* a w Japonii jako szkoła *Kegon*. W tej szkole chiński, mahajanistyczny Buddyizm osiągnął szczyt swojego rozwoju.

Szkoła *Hua-yen* jako szkoła trwała krótko. Być może jej doktryny były zbyt głębokie i zawiłe aby mogły zdobyć szerszą popularność wśród ludzi. A przecież dla istnienia jakiegokolwiek szkoły religijnej nieodzowne jest poparcie publiczne, choćby nawet przy niewielkim zrozumieniu jej prawdziwej nauki. Jednak doktryny i filozofia *Hua-yen* trafiły do innych buddyjskich szkół w Chinach i stały się ich ważną częścią. Nauki tej szkoły dotarły do Japonii w okresie Nara, gdzie zostały przyjęte przez cesarza Shiyomu. Świątynia w Nara, znana jako *Todai-ji*, w której znajduje schronienie Wielki Słoneczny Budda, największy odlany z brązu posąg Buddy w Japonii, zbudowana została przez cesarza Siyomu jako główna japońska siedziba szkoły *Kegon* i sanktuarium jej doktryn. Jednak, podobnie jak w Chinach, *Kegon* jako szkoła nie rozprzestrzeniła się szeroko w Japonii. Mimo, iż dzisiaj tylko *Todai-ji* i może jeszcze dwanaście innych świątyń należą do szkoły *Kegon* pozostaje ona nadal niezwykle aktywna, filozofia i doktryny *Kegon* stanowią wciąż jedną z głównych nauk na wszystkich buddyjskich szkołach i uniwersytetach Japonii.

Filozofia i doktryny *Kegon* uformowały wspaniałą strukturę, ogromną w swej koncepcji i zawiłą w szczegółach. Na bazie tej struktury Zen wykształcił własną koncepcję Poczwórnego Wszechświata. Zgodnie z nauką *Kegon*, wszechświat w którym żyjemy jest poczwórny i jest postrzegany czy, lepiej, realizowany w czterech aspektach. Przedmiot jest nieco techniczny lecz na ile pozwala mi zrozumienie, postaram się wyrazić to prosto.

Całkowity wszechświat – ziemia, niebo, słońce, księżyc, planety, gwiazdy, nieskończona przestrzeń – znany jest w buddyjsko-sanskryckiej terminologii jako *Dharmadatu*, po jap. *hokkai*. Słowo *dhatu*, japońskie *kai*, oznacza „pole” lub „królestwo” a słowo *Dharma*, japońskie *ho*, ma dwa znaczenia: Absolutna Prawda, a także: poszczególne elementy, z których składa się wszechświat. Tak więc *Dharmadatu* – *hokkai* jest „Królestwem Absolutnej Prawdy” a także „Królestwem Wszystkich Elementów”.

W *Kegon* i Zen, jak mówiłam, *Dharmadatu* lub *hokkai* jest postrzegane na cztery sposoby:

Po pierwsze jak aktualny świat, w którym codziennie żyjemy – świat zjawisk. W tym aspekcie wszechświat jest określony w języku japońskim jako *yi hokkai*. *Yi* – znaczy „rzeczy”, „zjawiska”. Pierwszy sposób postrzegania wszechświata polega na postrzeganiu świata rzeczy, świata obecnego i faktycznego, świata zjawisk. O tym świecie ukazującym się nam, zwykłym ludziom, Zen początkowo nie ma nic do powiedzenia. Potem jednak, gdy będziemy przygotowani do zrozumienia prawdziwej natury tego świata, będziemy dokładnie badać każdą jego fazę.

Drugim sposobem patrzenia na *hokkai* – a kiedy używam słów patrzenie lub postrzeganie to zawsze w najgłębszym znaczeniu realizacji – jest postrzeganie go jako Świata Absolutu, świata Rzeczywistości. Świat w tym aspekcie określany jest terminem *ri hokkai*, „Królestwo Absolutnego Prawa”. Jest to świat niezróżnicowany, świat całkowitej Jedności, Pustka, Siunyata. Wejście w ten świat, zrealizowanie go, uczynienie go miejscem naszego wiecznego trwania, miejscem gdzie jesteśmy, jest warunkiem *sine qua non* dla Praktykującego Zen. Jest to świat, który otworzył się wielu artystom, mistykom i niektórym ludziom przechodzącym przez osobiste doświadczenie religijne, świat kosmicznej świadomości jak to czasem nazywamy. Z zainteresowaniem czytałam kiedyś następujący cytat sławnego europejskiego krytyka sztuki, Berensona: „Był ranek wczesnego lata. Srebrzysta mgła drżała i migotała ponad drzewami. Powietrze naładowane było pieśczęcią. Pamiętam. . . wspiałem się na pień drzewa i poczułem nagle, że pogrążyłem się w Tym. Nie nazywałem wtedy tego. Nie miałem potrzeby używania słów. To i ja byliśmy jednym”. W tym świecie znika indywidualna jaźń czy ego. Człowiek stapia się, staje się jednym z Wielką Jaźnią. Niestety, zbyt często wizja taka z upływem czasu znika i jest zapominana, bez przeniknięcia czy zrozumienia jej głębokiego znaczenia. Lecz kiedy taka realizacja dokona się całkowicie nigdy więcej nie odczuje się, że czyjaś indywidualna śmierć przynosi koniec życiu. Taki ktoś żyje od nieskończonej przeszłości do nieskończonej przyszłości. Kończą się od razu i na zawsze problemy nieba i piekła, indywidualnego grzechu i indywidualnego zbawienia. Taki ktoś uczestniczy wówczas w Wiecznym Życiu – szczęśliwym, jasnym i czystym. To doświadczenie to zbawienie w Zen.

To jest świat, w który chcemy wejść podejmując naszą naukę Zen. Pierwsze koany dane uczniowi Zen – „Mu” Joshu, „Dźwięk jednej dłoni” Hakuina, czy „Jaka była twoja prawdziwa twarz przed narodzinami twoich rodziców” Szóstego Patriarchy – są to koany, które prowadzą nas przez Bezbramną Bariere w Świat Absolutu, Królestwo Absolutnego Prawa – *ri hokkai*. Lecz ponieważ pierwsze satori jest często jedynie rzutem oka na ten świat, przekroczeniem bramy tylko jedną stopą, uczeń rozwiązuje kolejno wiele koanów tak, aby mógł odczuć ten świat jako rzeczywistość.

Żyjemy jednak i funkcjonujemy w codziennym świecie, świecie zjawisk, świecie rzeczywistości, świecie odrębnych rzeczy. Zen dobrze to rozumie. Dlatego następnym krokiem z którego musimy zdać sobie sprawę, to to, że noumenon i zjawisko, Absolut i względność, są tylko dwoma aspektami jednej Rzeczywistości. Dlatego, kiedy ktoś doświadczy całkowicie *ri hokkai* – świat jako Królestwo Absolutu proszony jest, *będąc w absolicie*, by spojrzeć znowu na względny świat zjawisk który, jak wierzył uprzednio, był jednym światem.

Ten właśnie, trzeci sposób spojrzenia na wszechświat znany jest jako doświadczenie wszechświata; jako *riji muge hokkai* – to znaczy świat, w którym Absolut i poszczególne fakty, noumenon i zjawiska, Prawo i jego manifestacja są doświadczane jako całkowita harmonia i jedność. Poszczególne jednostki, względność, zjawiska, manifestowanie się, są jedynie aspektami w jakich postrzegamy noumenon, Absolut, Prawo. Słowa *riji muge hokkai* tłumaczone dosłownie znaczą: *ri* „Zasada” / „Prawo” /, *ji* „rzeczy”, *mu* „bez”, *ge* „przeszkoda”. Oznacza to Absolut oraz całkowite i bez przeszkód przeniknięcie go przez kogoś. Albo mówiąc inaczej jest to całkowite zjednoczenie. Zaprawdę jest to jedną i tą samą rzeczą.

Po osiągnięciu tej realizacji zaczynamy wiedzieć wszystko o świecie wokół nas, każdym drzewie, każdej skale, każdej gwiazdzie, każdej drobinie kurzu i brudu, każdym owadzie, każdym zwierzęciu, każdej osobie, włączając nas samych, poznajemy to wszystko *takim jakie jest*, będąc manifestacją Absolutu i w każdej czynności przejawiając funkcjonowanie Absolutu. Każda istniejąca rzecz, odczuwająca czy nie odczuwająca jest w swej istocie święta. Z tego doświadczenia rodzi się pewność, że wszystko i każdy, nie ważne jak skromny czy zepsuty, wewnątrznie jest Buddą i ostatecznie zrealizuje ów stan Buddy.

Lecz jest jeszcze do osiągnięcia głębsze doświadczenie. Znane ono jest jako *jiji muge hokkai*, doświadczenie królestwa całkowitej harmonii, przenikania i wymieniania się wzajemnego wszystkich rzeczy. *Ji*, jak wiemy oznacza „rzeczy”, *jiji* znaczy więc „rzeczy i rzeczy”, *muge* oznacza „bez przeszkód”, „bez utrudnienia”. *Jiji muge hokkai* jest więc królestwem, w którym wszystkie rzeczy, które doświadczamy jako przejawianie się Absolutu tworzą razem zupełną, totalną całość, w znaczeniu harmonii, przenikania bez przeszkód, wzajemnego wymieniania się i identyfikowania. Realizacja *jiji muge hokkai* jest doświadczeniem trwałości i ciągłości wszystkiego we wszechświecie, wolności, harmonijnego przenikania się i wzajemnego wymieniania. Jest to realizacja wszechświata będącego wyrażeniem wiecznej, odtwarzającej się gry Absolutu. Doświadczony w ten sposób wszechświat wydaje się być jedynym w czasie i przestrzeni, lub raczej bezczasowy i poza przestrzenią.

Kiedy mój nauczyciel mówił mi o tym, rzekł:

Teraz pomyśl o sobie. Myślisz, że jesteś odrębną i niezależną indywidualnością. Lecz tak nie jest. Bez twojego ojca i matki nie byłoby ciebie. Bez ich ojców i matek nie byłoby ich i ciebie również. Bez ich rodziców nie byłoby twoich rodziców. I tak możemy cofać się bez końca do początku życia człowieka i dalej wstecz i jeszcze dalej. Ty w tej chwili jesteś wierzchołkiem wielkiego trójkąta zbudowanego z wszystkich tych poprzednich indywidualnych istnień. Wszyscy oni żyją w tobie dzisiaj. Żyją dziś w tobie tak samo prawdziwie jak żyli indywidualnie w jakimkolwiek innym czasie.

Poza tym, dzisiaj żyjesz właśnie dzięki mocy wszystkich indywidualnych istnień egzystujących w tej chwili na świecie – twoje ciało jest podtrzymywane przez pożywienie uprawiane i dostarczane przez niezliczoną ilość ludzi przechodzących przez obecny świat; twoje ciało okryte jest odzieżą wykonaną przez

niezliczoną ilość osób przechodzących przez ten świat, twoja działalność jest uwarunkowana działalnością niezliczonych osób żyjących w obecnym świecie, myślenie twoje warunkuje myślenie niezliczonych osób żyjących w obecnym świecie. Tak więc ciała, czyny, myśli wszystkich twoich przodków tworzących ogromny trójkąt, którego ty w tej chwili jesteś wierzchołkiem, są z kolei uzależnione i uwarunkowane niezliczoną ilością osób egzystujących w świecie w czasie ich indywidualnego życia. Jeżeli więc uświadomimy sobie, że cała przeszłość jest w tej chwili w nas skoncentrowana, musimy także zdać sobie sprawę, że cała miniona przestrzeń jest także w tej chwili w nas skoncentrowana. Dlatego ty i każda inna istota, żyjąca obecnie na świecie, stoicie raczej na szczycie wielkiego stożka niż trójkąta.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Ty dasz z kolei początek swoim dzieciom i dzieciom ich dzieci; twoje czyny spowodują ich skutki i skutki tych skutków a z twoich myśli będą pochodzić przyszłe myśli i myśli będące efektem tych myśli – i tak w nieskończoność. Posiadasz więc w sobie nasienie, z którego rozwinie się przyszłość. W takim samym stopniu w jakim jesteś w tym momencie przeszłością jesteś całkowicie przyszłością. Tak samo jak w tej chwili koncentrujesz w sobie całą minioną przestrzeń, koncentrujesz również w sobie całą przestrzeń przyszłą. Jest to prawdą dla każdej odczuwającej lub nie-odczuwającej egzystencji we wszechświecie. W tobie i w każdej z nich mieści się w tej chwili cały czas i cała przestrzeń. Innymi słowy ta chwila jest wszystkim.

Kegon i Zen mają swoje własne symbole. Dla zilustrowania *jiji muge hokkai* kegon stosuje Sieć Indry. Jest ona przedstawiana jako wielka sieć rozciągnięta we wszechświecie; linie pionowe reprezentują czas, poziome przestrzeń. W każdym punkcie gdzie jedna nić sieci przecina drugą znajduje się kryształowy paciorek, symbol pojedynczej egzystencji. Każdy kryształowy paciorek odbija na swej powierzchni nie tylko każdy inny kryształek w siatce, lecz każdy odblask każdego odblasku każdego paciorka – niezliczone, niekończące się refleksy.

W tradycji Zen Siakjamuni ukazuje *jiji muge hokkai* kiedy przed zgromadzeniem mnichów unosi pojedynczy kwiat lotosu. Manifestuje on jedność wszechświata w czasie i przestrzeni, ilustruje całkowite i harmonijne wzajemne przenikanie się wszystkich rzeczy, wkłada w najdrobniejszym detalu całą swą naukę, demonstruje jej najgłębsze i tajemnicze prawo: że każda pojedyncza egzystencja jest całością Życia, bez początku i końca, zawsze samo-tworzącego się, Nieskończonego Życia.

To jest to, czym jesteśmy. Jest to tym, czym ty jesteś, czym ja jestem, czym jest każda rzecz we wszechświecie – Życie bez początku, bez końca, nieskończone, bez granic, wieczne Życie. To jest to, czego musimy doświadczyć. I do tego doświadczenia stopniowo prowadzi nas praktyka Zen. To jest celem Zen. To jest prawdziwe satori.

Kiedy po raz pierwszy wchodzimy w wielki i dziwny świat *Dharmadatu*, jesteśmy jak niemowlęta, które po raz pierwszy otwierają swoje oczy na świat, w którym żyją. Z początku niewiele mogą rozróżnić, stopniowo jednak ich oczy wyróżniają piersi matki,

łóżko, pokój, zabawki. Podobnie, kiedy swoim pierwszym przebudzeniem napieramy na bramę, aby ją otworzyć i wejść w Świat Absolutu, niewiele z początku możemy rozróżnić. Stopniowo jednak, naszym okiem Dharmy, jak mówi się w Zen, zaczynamy widzieć coraz wyraźniej. Dlatego pierwsze satori nie jest wszystkim i dlatego praktyka Zen musi być wciąż kontynuowana. A nawet jeśli nasza formalna praktyka Zen osiąga wynik ostateczny, faktycznie nauka nigdy się nie kończy. W nauce Zen, realizacja nieustannie tworzącego się Wiecznego Życia, jest ciągle kontynuowana i pogłębiana.

Jeśli chodzi o ścisłość, Zen sięga o krok dalej niż realizacją czterech wglądów Kegon. Ostatnim krokiem w Zen jest to, co może być nazwane „powrotem do natury”. Chociaż możemy zrealizować *jiji muge hokkai* musimy teraz zademonstrować nasze doświadczenie w praktyce naszego codziennego życia, jakiegokolwiek by ono nie było. Jeżeli musimy myć naczynia, myjemy naczynia, jeżeli mamy być prezydentem, jesteśmy prezydentem, jeżeli musimy uczyć – uczymy, jeśli musimy być studentami, jesteśmy studentami. Lecz, czy to myjąc naczynia, czy pracując jako prezydent, ucząc czy studiując wiemy, że te czynności są świętymi czynnościami, czynnościami niezbędnymi dla całości wszechświata. Od istoty czynienia, od tego jak i kiedy będzie to zrobione zależy całość przyszłości wszystkich egzystencji. Potem, w miarę jak nasze doświadczenie staje się coraz głębsze, kiedy dokładnie je przetrawimy i zjednoczymy się z nim, nie będziemy mieli potrzeby myśleć o filozoficznych czy religijnych implikacjach naszego działania. Reagujemy wtedy naturalnie i spontanicznie. Działamy naturalnie bez myślenia o czymkolwiek. To jest „wolnością” Zen. Jest także tym, co określa się jako „nie posiadanie żadnej rzeczy w umyśle i nie zatrzymywanie umysłu na rzeczach”. To jest ostateczny wynik na drodze życia jaką jest Zen. Możemy tylko powiedzieć za Mistrzem Nansenem, „Codzienny umysł jest Drogą (Tao)”.

Rozumienie takie jak to, jest prawdziwym oświeceniem Zen, na szlaku który wyznaczył Siakjamuni. Teraz jesteśmy przygotowani do przeniesienia implikacji naszego oświecenia – naszej odpowiedzialności za innych. Ta odpowiedzialność wobec innych rozpatrywana jest w Zen w trzech aspektach, trzech ważnych postawach, które czynią Zen całkowicie religią. Są one nieskończoną wdzięcznością dla wszystkich istot przeszłości, nieskończoną wdzięcznością i nieskończonym służeniem wszystkim istotom w teraźniejszości, nieskończoną odpowiedzialnością wobec wszystkich istot w przyszłości. Nie znaczy to, że powinniśmy czekać na prawdziwe oświecenie, zanim podejmiemy tę odpowiedzialność. Od początku jest ona w nas. Ponieważ jednak możemy wypełniać ową odpowiedzialność tylko na tyle, na ile starcza nam mądrości, czy zrozumienia, Zen podkreśla konieczność całkowitego przebudzenia tak, abyśmy mogli ponieść tę odpowiedzialność z pełną mądrością oświecenia. W żadnej mahajanistycznej szkole miłość i współczucie nie wystarczają same. Mądrość musi być przeniknięta współczuciem, lecz tak samo współczucie musi być owładnięte mądrością.

Dlatego praktykujący Zen staje każdego ranka przed ołtarzykiem Buddy z rękoma złożonymi w geście czci i szacunku i przez chwilę uświadamia sobie swoją jedność z Rzeczywistym Światem. Potem, milcząco ofiarowuje swoją wdzięczność Buddzie Siakjamuniemu dzięki któremu nauka ta jest mu dziś znana, wszystkim Buddom przeszłym i obecnym, swoim przodkom, wszystkim członkom Wielkiej Buddyjskiej Sanghi, wszystkim istotom

jakie kiedykolwiek istniały i istnieją. Praktykujący Zen przypomina sobie o swej odpowiedzialności wobec teraźniejszości i przyszłości powtarzając Cztery Ślubowania:

Niezliczone są Odczuwające istoty;
Ślubuję je wszystkie wyzwolić.
Nieskończone są namiętności;
Ślubuję wszystkie je zniweczyć.
Niezliczone są bramy Dharmy;
Ślubuję wszystkie je przeniknąć.
Wielką jest Droga Buddy;
Ślubuję ją osiągnąć.

A kiedy podany jest ranny posiłek ofiarowuje on cześć, wdzięczność i podziękowanie niższym formom życia, które oddają swoje życie, aby jego ciało mogło być karmione i podtrzymywane i znów ślubuje, będąc wdzięcznym za ich ofiarę, że będzie się starał urzeczywistnić powyższy ideał Czterech Ślubowań.

Oto życie buddyjskie i życie Zen tak jak je rozumiem; życie pełne realizacji tego, czym rzeczywiście jesteśmy i świata w jakim żyjemy, życie proste, naturalne, spontaniczne i świadome; życie będące nieskończoną wdzięcznością wobec przeszłości, nieskończoną wdzięcznością i służeniem teraźniejszości i nieskończoną odpowiedzialnością wobec przyszłości. Takie życie jest życiem prawdziwie religijnym, i w kierunku takiego życia prowadzi nas nauka i praktyka Zen. Tak, zaprawdę, Zen jest religią.